

Kostołowski, Andrzej

Park krajobrazowy w Dobrzycy : w kontekście powołania Muzeum wolnomularstwa w zespole pałacowo-parkowym w Dobrzycy

Ars Regia 4 - 5/1 - 2 (9 - 10), 49-62

1995 - 1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Kostołowski (Śmielów)

PARK KRAJOBRAZOWY W DOBRZYCY (W KONTEKŚCIE POWOŁANIA MUZEUM WOLNOMULARSTWA W ZESPOLE PAŁACOWO-PARKOWYM W DOBRZYCY)

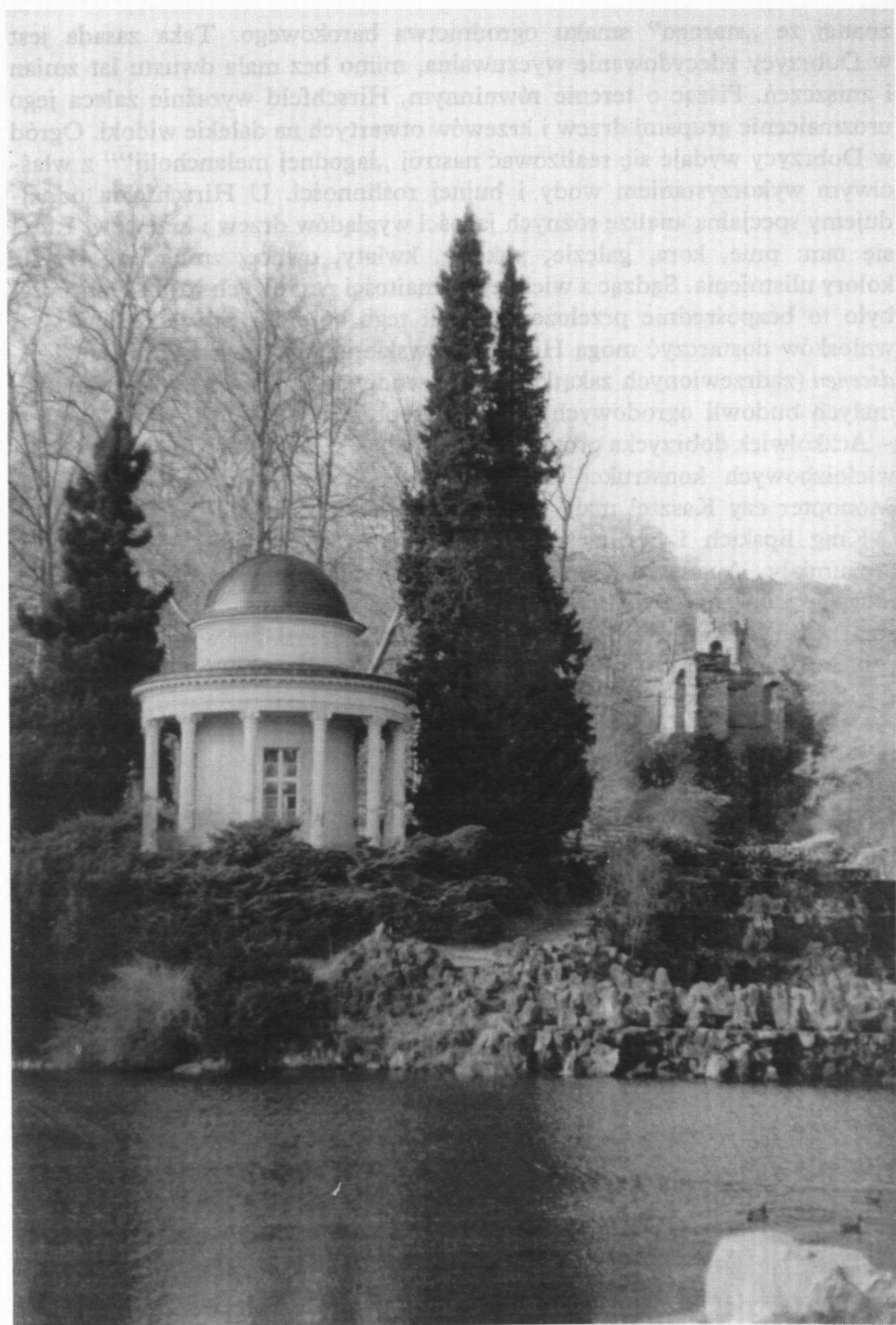
Kilka uwag o historii parku¹

Park w Dobrzycy jest w chwili obecnej określoną, wydzieloną jednostką. Zwracając uwagę na jego historię, należałoby na wstępie podkreślić, że mimo stopniowego uszczuplenia jego powierzchni teren ten w sposób organiczny łączy się widokowo z przyległymi obszarami. Aktualne badania archeologiczne (a także dyskusje w sprawie częściowego wykorzystania murów starego zamku, tzw. kamienicy, do przebudowy a następnie ukształtowania nowej struktury pałacu w jej kształcie z 1799 roku²) wyraźnie wskazują na przemiany terenu z „błot i trzęsawisk” otaczających pierwotne zabudowania, wraz z istniejącym przy nich małym „wirydażem”, do kompozycji krajobrazowej w stylu „angielskim”. Różnorodne budowle na tym terenie dają się zlokalizować na podstawie starych map oraz archeologicznych wykopów. Tradycja mówi o Starym Folwarku na północny zachód od Monopteru. Ślady zabudowań odnajdowano m.in. koło Oficyny. Na mapie z 1829 roku wykonanej przez von Hobego³ widać zarysy budynków od strony północnej (między pałacem a stajniami cugowymi). Jeden z nich ma wyraźne cechy tzw. domu bramnego. Obecność Ślimaczej Górki w południowej części parku oraz śladów tzw. Szwedzkiej Drogi – której przedłużenie stanowiły rosnące w wyraźnym rzędzie bardzo stare dęby i jesiony na północny zachód od Panteonu – sugerują pewne linie układu regularnego, starszego niż „angielski”. Do tego należałoby dodać starą chyba tradycję istnienia prostokątnego Słodkiego Ogródka oraz obecność dwóch enigmatycznych rzeźb-pni (lub łap) w pobliżu Osady ogrodniczej. Powyższe szcątkowe elementy stanowią ślady siedemnasto i wczesnoosiemnastowiecznego układu. Nie mają one jednak decydującego znaczenia dla celów rewaloryzacji. Zasadnicze ukształtowanie parku krajobrazowego, które nastąpiło tuż przed 1800 roku (i było modyfikowane wkrótce potem), wpłynęło na zagospodarowanie obszaru, którego zręby dotrwały do dnia dzisiejszego. Jedynie owo wspomniane już przedłużenie nieregularnych form natury dzięki użyciu widoków „zapożyczonych” na obszary przyległe,

jak też ich ideowe znaczenia dla kompozycji parku zostały dziś mocno zredukowane. Na szczęście, dwa widoki (na folwark Augustynów oraz w kierunku dachów i wieży miasteczka) są do odtworzenia. Dawniej ważne były też (nieistniejące już dziś) wiatraki jako kulminacje duktów widokowych, a także przezrocza na osłonowe aleje od zachodu i północy. Owe aleje, aczkolwiek uszczuplone, są łatwe do odnowienia.

W związku z uformowaniem ogrodu „angielskiego” (czy parku), wymieniane są dwa nazwiska ich ewentualnych twórców. Edward Raczyński pisał w 1843 roku, że „ogród w Dobrzycy zakładał ogrodnik Giencz, ten sam, który później szańce Lipska w tak przyjemną zmienił przechadzkę publiczną”⁴. Wcześniej jeszcze, bo w 1811 roku, Adam Turno zanotował po zwiedzeniu Lipska, że „wokół miasta [...] jest piękna w gęście angielskim promenada [...] przez sławnego Giencza założona, który w Dobrzycy u wojewody Augustyna Gorzeńskiego (ogród) zakładał i tam jest pochowany”⁵. Pozostawiając sprawę Giencza (czy Gentz’a) otwartą do dalszej dyskusji, zwróćmy uwagę na drugie nazwisko wymienione w literaturze. W 1912 roku, L. Durczykiewicz podawał, że dobrzycki „ogród pałacowy zakładał Lange, twórca drezdeńskiego Grosse Garten”⁶. Chodzi tu o lipskiego projektanta – określanego jako *Baukondukt*er – J.E. Langego, który miał swój udział w ukształtowaniu wraz z *Bauinspektorem* E.W. Glasewaldem, znanego ogrodu w Machern koło Wurzen, na wschód od Lipska⁷. Oglądając plan owego założenia z 1795 roku autorstwa Langego⁸, nabieramy przekonania o tym, że ogród w Dobrzycy ukształtowany jest w podobnym duchu. Łączą te dwa parki: duża liczba pawilonów, gęstość drzew, zestawienie budynku zamku z taflą przyległej doń wody, rola sztucznych ruin. Dotychczas zwracano uwagę na wpływy Wörlitz, jak też i słusznie pisano o tym, że wiele elementów wywodzących się z teorii C.C.L. Hirschfelda znalazło swe odbicie w założeniu dobrzyckim. Dziś widać wyraźnie, że stylistyczny rodowód ogrodu w Dobrzycy da się bardziej precyzyjnie zlokalizować w kręgu lipskich oddziaływań, uwzględniając w tym i bardzo konkretne wzorniki architektoniczne w rodzaju zeszytów J.G. Grohmann’a⁹.

Teorie Hirschfelda były szeroko znane dzięki jego książkom¹⁰. W wypadku Dobrzycy zauważamy liczne, mniej lub bardziej, wyraźne nawiązania do tego autora, jak i innych propagatorów „nowego smaku” (w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku już może nie tyle nowego co szeroko rozpowszechnianego). W teoriach tych najciekawsze wydają się psychologiczne aspekty budowy nastrojów w ogrodach, w oparciu o idee piękna, wzniosłości czy malowniczości – tak intensywnie dyskutowane w estetyce angielskiej i szkockiej. Hirschfeld zdecydowanie akcentuje potrzebę ciągle nowych widoków podczas przechadzki po ogrodzie – widoków niemożliwych do ogarnięcia wzrokiem w całości, a poddanych serii „niespodzianek” (*Unerwarteten*). Zaskoczenie powinno wynikać z różnorodności – lecz bez *spitzfindige Erfundstellungen* (przebiegłego udawania) i całej sztuczności

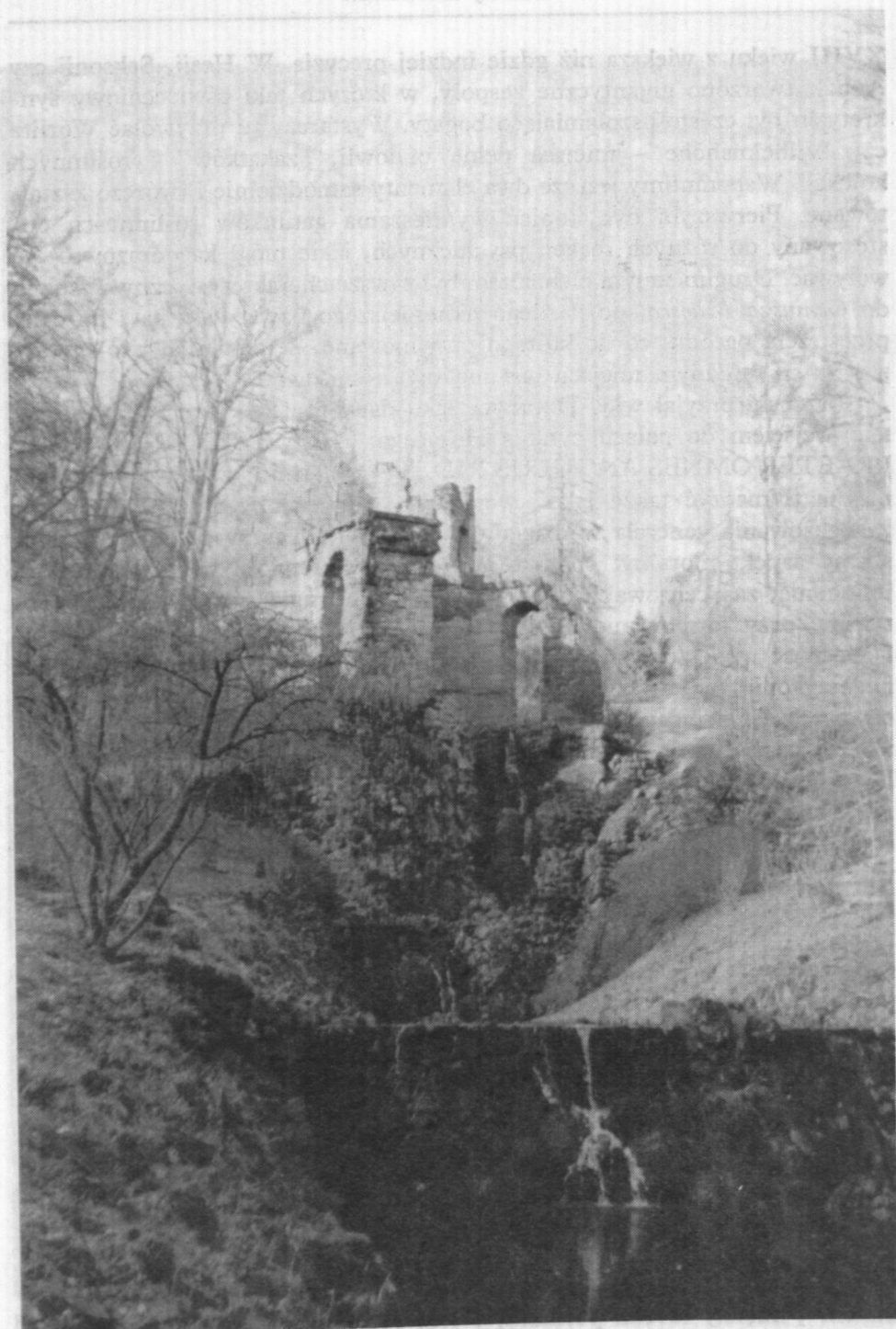


Kassel, park Wilhelmshöhe. Monopter oraz sztuczne ruiny (w głębi, po prawej). Fot. Tadeusz Cegielski

znanej ze „starego” smaku ogrodnictwa barokowego. Taka zasada jest w Dobrzycy zdecydowanie wyczuwalna, mimo bez mała dwustu lat zmian i zniszczeń. Pisząc o terenie równinnym, Hirschfeld wyraźnie zaleca jego urozmaicenie grupami drzew i krzewów otwartych na dalekie widoki. Ogród w Dobrzycy wydaje się realizować nastrój „łagodnej melancholii”¹¹ z właściwym wykorzystaniem wody i bujnej roślinności. U Hirschfelda odnajdujemy specjalną analizę różnych jakości wyglądów drzew i krzewów. Liczą się tam: pnie, kora, gałęzie, pokroje, kwiaty, owoce, zmienione i stałe kolory ulistnienia. Sądząc z wielkiej różnorodności parkowych roślin Dobrzycy, było to bezpośrednie przełożenie teorii tego autora. Jeszcze ciekawszych wniosków dostarczyć mogą Hirschfeldowskie analizy poszczególnych *Wal-dscenen* (zadrzewionych zakątków), taflí wodnych sadzawek (*Wasserstücke*), małych budowli ogrodowych, świątyń, grot, zespołów chat, kaplic i ruin.

Aczkolwiek dobrzycka grota (teraz w postaci szczątkowej) nie przypomina wieloizbowych konstrukcji z Anglii czy Niemiec, to jednak Panteon, Monopter czy Kasztel mają swoje wyraźne odpowiedniki u Hirschfelda.

Krąg lipskich i berlińskich oddziaływań jest w Dobrzycy całkowicie zrozumiały. Augustyn Gorzeński (1742–1816), jako inicjator i fundator nowego założenia, wielokrotnie odwiedzał Lipsk (m.in. w 1780 i 1785 roku). Miał też szerokie kontakty z dworem berlińskim. W związku z tym projekt Langego dla Dobrzycy jest zrozumiały, tak jak i bezpośrednie działania ogrodnicze Giencza na miejscu. Forma parku (stosując analogie do Machern i do innych założeń z różnych części Niemiec, takich jak Wörlitz, Wilhelmshöhe koło Kassel) mogła ujawnić wpływy i fascynacje właściciela. Jest ona, ogólnie to określiwszy, nieco konserwatywna jak na schyłek XVIII wieku. W najbardziej progresywnych założeniach zarzucano wówczas aglomeracje pawilonów i świątyń na rzecz czystych form przyrodniczych. W Dobrzycy chciano zapewne podtrzymać asocjacyjno-symboliczny charakter ogrodu założonego przez oświeconego brata-masona i celowo posłużono się *architecture parlante* przekładając ją także na nastroje samego ogrodu. Gorzeński zaprezentował więc wielowarstwową „encyklopedyczność” jaką oglądał w niemieckich czy francuskich parkach. W takich ogrodach wolnomularskich różnorodnie świątynie wskazywały na rozliczne możliwości wiary. Zawierały załączki religijnego synkretyzmu (aluzje egipskie, buddyjskie, konfucjanskie, muzułmańskie, starożytne greckie). Mieściły odniesienia do różnych epok (od epoki kamiennej grot po „nowoczesność” samych siedzib) podsumowując jakby historię. Dzięki ukazaniu różnych sfer ludzkiej aktywności (wioski, gospodarstwa, kuźni, wiatraka czy pływających łodzi) dawały syntezę ludzkich działań. Należałoby dodać też całą gamę możliwości prezentacji roślin – od najbardziej egzotycznych (w oranżeriach) po swojskie, majestatyczne drzewa. Owo „encyklopedyczne” i kosmiczno-religijne ukazywanie rzeczywistości poprzez strukturę ogrodu realizowano w Niemczech w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych



Kassel, park Wilhelmshöhe. Sztuczne ruiny. Fot. Tadeusz Cegielski

XVIII wieku z większą niż gdzie indziej precyzją. W Hesji, Saksonii czy Anhalt tworzone gigantyczne zespoły, w których taki oświeceniowy synkretyzm był często oszłamiająco bogaty. Wystarczy tu przywołać Wörlitz czy Wilhelmshöhe – miejsca pełne budowli, „zakątków” i roślinnych kolekcji. Wspomnijmy jeszcze dwa elementy samodzielnie i twórczo kształtowane. Pierwszym był stopień wymieszania gatunków roślinności, dostosowany do różnych reakcji psychicznych, jakie mógł każdorazowo wywoływać. Drugim stałym elementem był zawsze charakterystyczny stosunek do *Geniusza Miejsca*, do każdego najmniejszego nawet zakątka i do całej przestrzeni ogrodu, co do którego przyjmowano, że powinien być zgodny z tym, co w danym miejscu jest możliwe i stosowne.

Gorzeński przyjął więc Dobrzycę jako dany mu z akątek prezentując nad wejściem do pałacu cytą z Horacego: ILLE TERRARUM MIHI PRAETER OMNES ANGULUS RIDET. Ów termin „zakątek” (angulus) można tłumaczyć także jako „węgielnica”, co byłoby aluzją do silnego zaangażowania generała w działalność masonerii. Mamy tu więc z jednej strony aspekt moralny: charakterystyczną wymienną nazwy Dobrzyca i Bononia, zaakcentowanie wartości dobra. Z drugiej strony aspekt praktyczny: przy formowaniu nowego założenia wykorzystano żyzność gleby i obecność wody (owych „błót i trzęsawisk”), wśród których stał „zamek na przykopie”. Pierwszym więc krokiem było wykorzystanie wody: opracowanie precyzyjnego systemu stawów połączonych z rzeczką Patoką. Woda ta dała szansę na przerzucenie mostków przez tafle kanałów i przez rzekę. Dysponujemy danymi o pięciu mostkach zróżnicowanych co do kształtu i wielkości, ważnych z kompozycyjnego punktu widzenia. Drugą sprawą stało się mądre użycie zastanej roślinności, a szczególnie dorodnych drzew, w które obfitowało to miejsce. Pozostały więc olbrzymie lipy, jesiony, gigantyczny platan i równie wielkie: cis, paklon i białodrzew. Lange (jeśli to on był projektantem) pozwolił na zachowanie przynajmniej jednej alei – przedłużenia Szwedzkiej Drogi ze wschodu na zachód. Kult starych, pięknych drzew jest ważny w Bononii do dziś i stanowi wskazówkę dla działań rewaloryzacyjnych. Był on w tamtych czasach całkowicie zgodny z ideami Izabeli Czartoryskiej, która drzewom poświęciła duży fragment swojej książki o ogrodach. Augustyn Gorzeński z pewnością znał idee księżnej¹², skoro zaprzyjaźniony był z Czartoryskimi i przynajmniej raz odwiedził Izabelę w Puławach w 1792 roku, z pewnością poznając park wybitnej ogrodniczki¹³.

Ponieważ dokładne badania ogrodu w Machern ujawniają, że klomby z mieszanych kwiatów sadzone były tam zgodnie z postulatami księżnej, można zastanawiać się nad tym, czy Gorzeński nie był swoistym „pośrednikiem”, między ideami polskimi, a tym co realizowano w Saksonii?¹⁴.

Trudno dziś określić, jak wyglądały kompozycje roślinnych klombów oraz jakie były relacje między nimi a systemem ścieżek. (Jeśli ufać planowi



Park w Dobrzycy, baszta. Fot. S. Dylewski (ze zbiorów Muzeum w Dobrzycy)

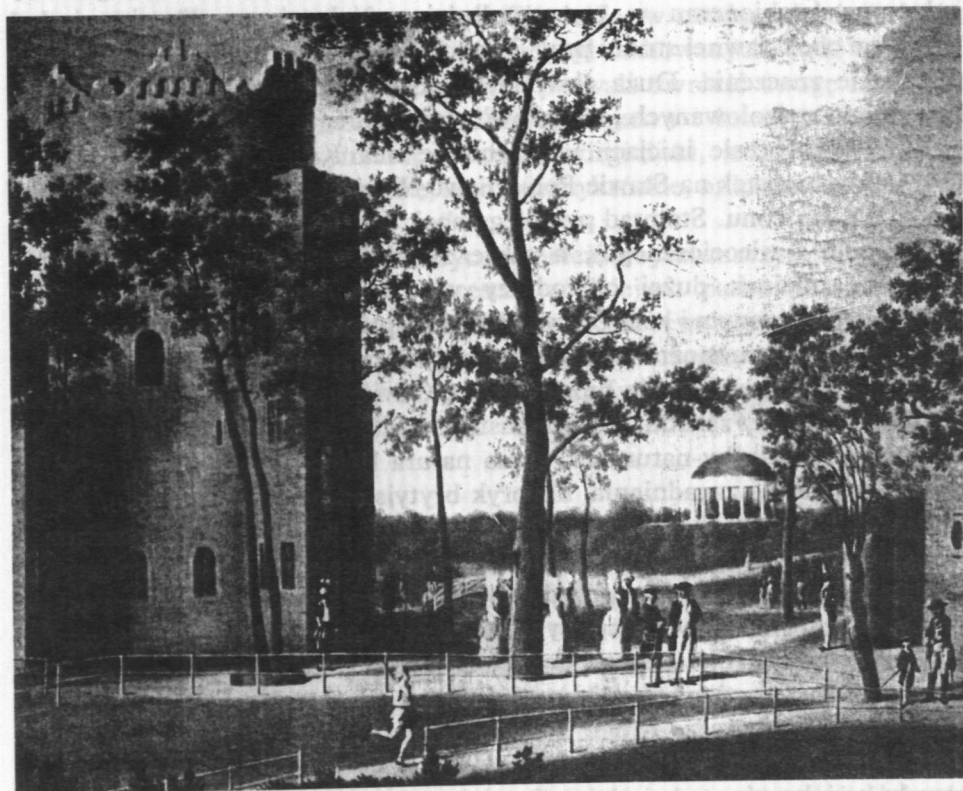
Langego dla Machern, ścieżki mogły mieć przebieg bardziej nieregularny i kapryśny niż obecnie).

Dwie notatki zdają się jednak sugerować, że encyklopedyczne nasycenie różnorodnymi atrakcyjnymi roślinami było tu duże. S. Wodzicki, zaliczając w 1824 roku dobrzycki ogród do ośmiu najważniejszych w Wielkopolsce, pisze że jest to „ogród angielski gustowny i w rośliny bogaty, przy wspaniałym pałacu”¹⁵). Natomiast Durczykiewicz w 1912 roku wspomina o „licznych i bardzo rzadkich okazach drzew”¹⁶.

Gdy przegląda się ogrodnicze spisy roślin z przełomu XVIII na XIX wiek, to zwracają uwagę pewne kolekcjonerskie i hodowlane fascynacje, związane często z ideowymi zainteresowaniami właścicieli ogrodów. Wiadomo, że jesteśmy jeszcze przed falą największych podróży i odkryć niezwyklej form roślinnych z Japonii, Ameryki Południowej, gór Azji czy Oceanii. Natomiast, to co było wówczas modne i budziło zainteresowanie, to z jednej strony pewna „starożytna bordiura” dla świątyń czy pawilonów, czyli stosowanie roślin – często zimnozielonych – stwarzających nastrój refleksji neoantycznej, melancholii z powodu mijającego czasu (pnąca + ruiny), z drugiej zaś strony stosowanie wyraźnych akcentów symbolicznych. W Dobrzycy, symbolika nasadzeń, poza aluzjami starożytnymi lub nostalgicznymi dotyczącymi czasu, niewątpliwie wiązało się z dwoma tematami ważnymi dla generała. Te tematy to: masoneria i Ameryka.

Jeśli chodzi o wolnomularstwo, to można próbować zastanowić się, w jakim stopniu systemy ścieżek czy układy roślinne formowały w Dobrzycy pewne odczytywalne symbole tej zakrytej dla świata „profanów” organizacji. Zanim jednak zechcemy snuć podobne rozważania, powinniśmy zwrócić uwagę na to, że wszelkie, rozliczne skojarzenia o wydźwięku moralnym (np. Dobrzyca – Bononia) manifestowały się – we właściwy dla epoki Oświecenia sposób – poprzez stosunek do natury.

Przed wszystkim jednak wyrażały się w rozlicznych budowlach ogrodowych czy całych fragmentach parkowej kompozycji. Różnorodne Pola Elizejskie, Świątynie Przyjaźni, Cnoty, Mądrości, domki filozofów, braminów mają swe źródła w masonerii¹⁷. Reinhardt przypisuje specjalne znaczenie rozlicznym wieżom i zamkom o charakterze neośredniowiecznym (Machern, Louiselund, Wilhelmsbad, Weimar, Betz, Laxenburg, Wilhelmshöhe itd.)¹⁸ jako budowlom nawiązującym do czasów Templariuszy. Jak wiadomo, Dobrzyca miała swój Kasztel, usytuowany w północno-zachodniej części założenia, a cały zespół różnorodnych pawilonów musiał być pierwotnie znacznie bogatszy niż obecnie. Teraz pozostały, jak wiadomo: Pałac jako pawilon-kątownica, Monopter, Kamienie Druidyjskie, Grota, Oficyna albo Ermitaż, Panteon, Ślimacza Górka i kilka kamiennych fragmentów (nie licząc pozostałości mostków). W związku z tym, że w ostatnich latach XVIII wieku różne zgromadzenia masońskie coraz częściej organizowano w ogrodach, całe kompleksy struktur architektoniczno-parkowych nabrały



Wilhelmsbad, Sztuczna ruina zamku, rycina wg. obrazu A.V. Tischbein'a z 1785 r.

skomplikowanych zaszyfrowanych znaczeń (np. w Wörlitz czy Schwetzingen), a w niektórych przypadkach, same rozplanowania ogrodów podporządkowano symbolice tej organizacji (np. w Brukseli)¹⁹. Trudno powiedzieć w jakim stopniu wielki mistrz Augustyn Gorzeński, który po upadku oficjalnych polskich struktur masońskich utrzymywał swą nieformalną lożę, naprawdę dbał o podkreślanie na każdym kroku wolnomularskiej symboliki. Sprawa ta musiała być chyba nieobojętna, skoro mamy w Dobrzycy wspomniany już swoisty pawilonowy konserwatyzm. Dwom głazom, jednemu obrobionemu w prostopadłościan i drugiemu nieociosanemu, leżącemu obok dawnej studni przy Domku Ogrodnika, próbowano przypisać masońskie znaczenia. Duża obwodnica wokół parku, przebiegająca przez kilkanaście wyizolowanych „zakątków” może być interpretowana jak „droga adepta” w procesie inicjacji. Zaczyna się ona Kasztelem, wiedzie obok Groty przez mostek na Stawie Południowo-Wschodnim do Ślimacznej Górki i dalej do Panteonu. Stamtąd przebiega obok dwóch wspomnianych kamieni (ociosanego i nieociosanego), a także znajdującej się nieopodal studni. Końcowy odcinek dużej obwodnicy wiedzie przy Zachodniej Polanie z Bukiem Czerwonym i koło Oficyny ku Monopterowi na wyspie. Z przystani poniżej monoptera można było łodzią dotrzeć do Pałacu (na dobrą kolację). Powyższy opis jest jedynie hipotetyczny. Obwodnica istniała niewątpliwie i przebiegała przez zakątki, których nastroj każdorazowo formowały przemyslane nasadzenia niby-naturalne. Sama natura była w epoce masonerii, jak stwierdza znawca zagadnienia, historyk brytyjski James S. Curl, potężnym symbolem regeneracji (czy odnowienia) człowieka²⁰. Jeśli założyć, że przy wędrowce po parku, przy zmieniających się jak w kalejdoskopie widokach i wrażeniach w tym gęsto obsadzonym obszarze, wędrowiec czuł się jak w Elizjum, to cel przyświecający projektantom ogrodu został uwieńczony powodzeniem. Można jeszcze dodać, że droga przez park (wokół niego) była także rodzajem mnemonicznego ćwiczenia: wszystkie budowle stawały się węzłami na sznurze drogi, a każdy punkt postoju otwierał się wiązką widoków. Nawiązując do wcześniej zasugerowanego włączenia do kompozycji ogrodu krajobrazów zapożyczonych z jego otoczenia, należy zwrócić uwagę na synkretyzm religijny wybiegający triadą w miasteczko. Znajdowały się tam więc: kościół, bożnica i zbór. Ten ostatni budynek powtarzał swą strukturą Panteon. Ważne dla oglądających były także Stajnie Cugowe z końmi i cały folwark Augustynów w malowniczo eksponowanym trudem krzątających się ludzi, a pewnie też i zwierzętami w polu. Gdyby przypomnieć niektóre elementy roślinnej symboliki masońskiej, to uwagi wymagałyby okazy reprezentujące konkretne gatunki i odmiany rosnące w obfitości w Dobrzycy. Bardzo wysokie, „niebotyczne” jesiony mogłyby nawiązywać do idei skandynawskiego mistycznego drzewa Yggdrasil – ogólnego symbolu wolnomularstwa z jego ukrytymi korzeniami i eksponowaną witalnością. Drzewa robinii jako substytuty akacji byłyby tu emblematami nieśmiertel-

ności. Wierzy i wiązy płaczące oznaczałyby żal i współczucie. Jałowcom (np. jałowcom wirginijskim) lub żywotnikom, podobnie jak bluszczom, przypadłaby rola funebralnych świadków „wiecznej przemiany”. Jałowce i żywotniki są tu zamiennikami cyprysów i cedrów. Specjalną rolę niezwykle trwałego symbolu „życia wiecznego” przypisano wówczas tamaryszkowi – fascynującemu drzewu cmentarzy Orientu²¹.

Wspomniany uprzednio synkretyzm i demokratyzm widoków podkreślały także ważne dla Gorzeńskiego idee amerykańskie. W samym miasteczku była jego część zwana manifestacyjnie Filadelfią, w nawiązaniu do kolebki amerykańskiej demokracji. Natomiast przegląd zachowanych, bądź też tylko wspomnianych roślin parku w Dobrzycy pozwala zwrócić uwagę na to, że poza gatunkami krajowymi przytłaczają tu drzewa i krzewy z Ameryki Północnej. Wystarczy wymienić: jałowiec wirginijski, jodłę kalifornijską, żywotnika zachodniego, wejmutkę, klony amerykańskie, tulipanowiec, surmię, kielichowiec, różaneczniki.

Kończąc powyższe uwagi historyczne należałoby zaznaczyć, że przełom XVIII i XIX wieku jest tym okresem w dziejach parku, który przede wszystkim brany jest pod uwagę z punktu widzenia rewaloryzacji. Późniejsze dosadzania i przemiany parku mogą zostać zaakceptowane, tylko jeśli zostały dostosowane do całości. Jeśli są rażąco przeciwstawne ideom z czasów Gorzeńskiego, winny ulec eliminacji.

Ogólne postulaty rewaloryzacji

1. Należy przyjąć za punkt wyjścia ideę parku krajobrazowego jako ogrodu aluzji. Z dzisiejszego punktu widzenia owe aluzje często mogą być tylko nieznacznie zasugerowane. Ale sama zasada jest istotna. W takim ogrodzie obiekty architektoniczne (pawilony, mostki, kamienie itd.) winny być zdecydowanie zaznaczone, aczkolwiek dostrzegalne nie wszystkie na raz: powinny one stopniowo odsłaniać się podczas wędrówki po parku. Bordiury roślinne dla każdego obiektu należałoby więc precyzyjnie dobrać. Na przykład, Panteon jako jeden z głównych punktów parku, niewidoczny z pałacu (jedynie „przezrocze” z okien piętra może go trochę odsłonić), winien mieć zimnozielone tło i także kulisy z krzewów. Z frontu Panteonu można by zaplanować niski klomb z programem cały rok kwitnących roślin przemieszanych jak w mozaikowym bukacie. Monopter mógłby mieć nieco elegijne tło topól włoskich i kulisy wierzb płaczących oraz odpowiednich krzewów. Zza pałacu powinny być widoczne i topole włoskie i wysokie świerki. Dużo drzew iglastych stworzyć może właściwe brzegi zwężającej się ku południowemu wschodowi lunety duktu głównego. (Na jego końcu, za drogą, musiałby istnieć jakiś akcent architektoniczny, np. piramida?) Domek Ogrodnika warto by otoczyć wieloma krzewami. Nastroj oficyny

(Ermitażu), chociaż poważny, mógłby zostać „rozmiękczony” feerią kwitnących krzaków z przodu i brzoś w tle. Kasztel (do koniecznego zrekonstruowania) miałby dużo pnączy. Grocie towarzyszy jeszcze dziś piękna grupa modrzyka. W przyszłości winny wrócić tu jałowce sabina. Słodki Ogródek eksponowany zza świerków, przy widoku ze Ślimacznej Górki, można by „ubrać” w zestawy barwnych warzyw (Potager).

2. Ogród jako żywa encyklopedia. Ponad 200 różnych gatunków i odmian drzew i krzewów dałoby rozmaitość i przemieszanie niby-naturalne roślin, z wyeksponowaniem zwartych gajów czy otwartych polan. W ramach takiego zagęszczenia należałoby wyróżnić poszczególne fragmenty, takie jak:

- *Ogród amerykański* – w pld. wsch. części, koło Słodkiego Ogródka;
- *Potager* czyli Słodki Ogródek (uwzględnić figi i morele!), istnieje tu możliwość wprowadzenia pergoli.
- *Polana Wschodnia* z Bukiem Czerwonym;
- *Polana Zachodnia* z Bukiem Czerwonym;
- *Kolekcja krzewów* – pas od Panteonu do Domku Ogrodnika i otoczenia tego ostatniego;
- *Aleje*: kasztanowa, cisowa, ew. grabowa;
- pas modrzewi od zachodu (być może inne pasy osłonowe, jak głogi od strony wschodniej);
- *Dzika promenada* – okolice Kasztelu;
- *Ogródek biedermeierowski* wokół Oficyny;
- *Wjazd honorowy* część frontalna przed pałacem – tu ważne są kulisy wjazdu oraz opracowanie odpowiednich grup krzewów z uwzględnieniem róż sztamowych czy piwonii drzewiastych; ten wjazd powinien dostarczyć wielu różnorodnych możliwości widokowych;
- *Olszynki* między Grotą i rzeką Patoką.

3. Ogród łagodno-melancholijny. Możliwości tego siedliska (ols, grąd) są bardzo duże. Notowano np. w okresie międzywojennym (i potem) znaczne nasycenie parku olbrzymimi drzewami i gąszczem krzewów. Tam, gdzie to możliwe, należałoby wrócić do niby-naturalnego zagęszczenia, a wszelkie widoki otwierać tylko tam, gdzie to uzasadnione. Dlatego też, docelowo, obszar parku powinien być raczej zacieniony (zaduma i refleksja) z ewentualnymi kontrastami w formie polan. Woda sprzyja tu także nastrojom refleksyjno-religijnym, aczkolwiek i z nią związane mogą być pogodne gry światła słonecznego odbitego w tafli. Owe gry nastrojów można zreżyserować nasadzeniami, powodując, iż cały park może być zespołem odczuć i impresji. Wtedy „rekreacyjny” element natury spełni swą rolę.

Wielka rozmaitość ma odsłaniać się krok po kroku podczas wędrówki po parku. Wędrowiec powinien czuć się zdziwiony pozornie dużym obszarem założenia, a iluzja ma takie wrażenie pogłębiać. Rozmaitość nie może tu być równoznaczna z kompletną pstrokacizną. Wydzielić trzeba małe zespoły czy komplementarne grupy roślinne.

4. Pory roku powinny dostarczać każdorazowo odmiennych wrażeń tworząc swego rodzaju *teatr pór roku*. Dlatego też nasadzenia winny wzmacniać takie naturalne metamorfozy.

Zima to największe odsłonięcie się terenu oraz ujawnienie się piękna roślin zimozielonych (przy Panteonie i w dukuie głównym).

Wiosna to kwitnienie runa (zawilce!) w dużej części parku, jednocześnie ujawniająca się piękna gradacja zieleni, kontrastujących z ciemnymi tonacjami igliwia (dukt, okolice Ślimaczej Górki). Późną wiosną ważne mogą być kwitnące krzewy przy Panteonie.

Lato pozwala na ukazanie się bogactwa klombów kwiatnych i wielkiej różnorodności róż, np. przy Oficynie. W partiach cienistych eksponuje swą ciemną zielen bluszcz, ziemię pokrywają liście barwinka.

Jesień to duże nasilenie mozaiki różnobarwnych liści – szczególnie w gajach i w „ogrodzie amerykańskim”, tajemnicze mgły nad wodą teraz eksponującą zarośnięte brzegi stawów.

5. Klomby drzew, krzewów i roślin zielonych w stylu Czarторыskiej i Morskiej.

6. Dukty widokowe na okolicę winny być precyzyjnie wybrane i opracowane. Poza park sięga lunetowy dukt główny. Przez wodę ujawniają się dachy miasteczka i wieża kościoła. Inne widoki mogą biec ku folwarkowi Augustynów oraz w stronę zrekonstruowanych Stajni Cugowych. Wokół parku winno się zrekonstruować aleje (jesionową, lipową a może też i klonową)

7. Ważne jest staranne ukrywanie granic parku. Perspektywy widokowe otwierają się tylko w wybranych miejscach. Ciemniejsze zadrzewienia (iglaste) stosować w ten sposób, aby optycznie poszerzać lub przybliżać widoki.

Przypisy

1. Rozważanie na temat niektórych aspektów historii parku w Dobrzycy skupiają się na tym, co zdaniem autora może mieć znaczenie dla prac rewaloryzacyjnych. Niektóre ich wątki wymagają dalszych badań i przemyśleń (sprawa autorstwa ogrodu krajobrazowego, wpływy wzorników z Lipska, oddziaływania masonerii czy Czarторыskiej). Szersze i bardziej syntetyczne spojrzenie na historię założenia odnaleźć można zarówno u Z. Ostrowskiej-Kębłowskiej w jej studium: *Architektura pałacowa drugiej połowy XVIII wieku w Wielkopolsce*, Poznań 1969 jak i w opracowaniu M. Jankowskiej: *Dobrzyca. Park pałacowy. Studium naukowo-historyczne* [...] Warszawa 1985 (maszynopis) albo też w folderze: M. Karalus, *Dobrzyca*, Poznań 1992. Rzut oka na stan wiedzy o parku odnaleźć można w: A. Kostołowski, *Projekt wykonawczy prac odnowieniowych w zabytkowym parku krajobrazowym w Dobrzycy. Etap pierwszy, część tekstowa*. Śmielów 1985, maszynopis.

2. Powtórzyć można tu uwagi J. Skuratowicza o uformowaniu się obecnego pałacu na zasadzie dobudowania do starego „zamku na przykopic” skrzydła, które wraz z poprzednim fragmentem dają kształt kątownicy. Ostrowska-Kębowska interpretowała owe ramiona jako realizację symboliczno-masońską (op.cit., s. 271).

3. M. Jankowska, ibidem.

4. E. Raczynski, *Wspomnienia Wielkopolskie [...]*, t. 2, Poznań 1843, s. 282.

5. Por. A.M. Skałkowski, *Fragmenty*, Poznań 1928, s. 121.

6. L. Durczykiewicz, *Dwory polskie w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Poznań 1912, s. 12.

7. A. von Butlar, *Der Landschaftgarten. Gartenkunst des Klassizismus und der Romantik*, Köln 1989, s. 157.

8. Plan J.E. Langego reprodukowany jest w: K. Franz, *Einige Untersuchungen zur Bepflanzung des frühen Landschaftgartens in Hinblick auf die Restaurierung des Macherner Gartens*, „Die Gartenkunst”, R. 1, 1989, nr 2, s. 252.

9. J.G. Grohmann; *Ideenmagazin für Liebhaber von Gärten, Englischen Anlagen und für Besitzer von Landgütern und Gärten...* (60 zeszytów), Lipsk 1796–1802.

10. Por. gl. C.C.L. Hirschfeld, *Theorie der Gartenkunst*, t. 1–5, Lipsk 1779–1785.

11. Ibidem, t. 1, s. 229.

12. I. Czartoryska, *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*. Wrocław 1805.

13. Korzystam tu z informacji p. K. Balcera.

14. Przy analizie metod postępowania podczas rekonstrukcji ogrodu w Machern w oparciu o plan Langego oraz ilustracje z epoki, bierze się aktualnie pod uwagę także książkę Czartoryskiej. Patrz: K. Franz, op.cit.

15. S. Wodzicki; *O hodowaniu, użytku, mnożeniu i poznaniu drzew, krzewów, roślin, ziół celniejszych...* t. 2 (dodatek); Kraków 1824, s. 96.

16. L. Durczykiewicz, op.cit. s. 12–14.

17. Por.: H. Reinhardt, *The Influence of Freemasonry on the Layout and Design of Gardens...*, w: *Gartenkunst und Denkmalpflege*. International Kolloquium vom 25 bis 29 Mai 1987 in Brühl, Hannover 1988, s. 260.

18. Ibidem, s. 261.

19. Ibidem, s. 262–263.

20. J.S. Curl, *The Art and Architectur of Freemasonry*, London 1981, s. 172.

21. D. Sickels, *The General Ahiman Rezon and Freemason's Guide...*, New York 1880, s. 62, 197, 201, 381.